
MIKOŁAJ KRASNODEŃSKI

SEBASTIAN PETRYCY Z PILZNA
– FILOZOF, TŁUMACZ, LEKARZ, POETA.
WSPOMNIENIE W 400. ROCZNICĘ ŚMIERCI¹

1. Sebastian Petrycy: życie i kierunki rozwoju

Sebastian Petrycy urodził się w roku 1554 w Pilźnie nad Wisłoką. Przy zapisie na Akademię Krakowską wniósł pełną opłatę czesnego, co najprawdopodobniej wiązało się z tym, że pochodził z rodziny zamożnych mieszczan. Uboga młodzież wstępująca w mury krakowskiej uczelni otrzymywała ulgę, pokrywając tylko część opłat. Po roku studiów, w 1574 zostaje bakałarzem. Jest to pierwszy stopień akademicki, odpowiadający obecnemu licencjatowi (w uczelniach świeckich. W uczelniach duchowych licencjat przyznaje się po stopniu magistra, a przed doktoratem). Otrzymanie tego stopnia po roku nauki świadczy o tym, że student przed wstąpieniem na uczelnię, miał już wysoki poziom wiedzy z zakresu siedmiu nauk wyzwolonych (*artes liberales*), czyli *trivium* (gramatyka, retoryka, dialektyka) i *quadrivium* (arytmetyka, geometria, astronomia, muzyka). Szkoła w Pilźnie musiała więc być na wysokim poziomie. W Akademii Krakowskiej studiuje pod kierunkiem Marcina z Biecza, Anzelma z Bodzęcina, Marcina Wierzbowskiego — przedstawicieli krakowskiego arystotelizmu. W roku 1581 przerywa studia, udając się do Olkusza, gdzie podejmuje pracę nauczyciela w szkole parafialnej. Tu nawiązuje przyjaźń ze swoim uczniem Tomaszem Swinarskim, późniejszym rektorem szkoły w Olkuszu, a następnie rektorem Akademii Krakowskiej. Jeszcze w tym samym roku wraca na studia

¹ Przedruk: „WPIS”, nr 1(183), 23 stycznia — 26 lutego 2026, s. 79–82. Tekst opublikowany w pełnej wersji.

na Wydziale *Artium* (sztuk), gdzie dwa lata później (1583) otrzymuje stopień magistra (z pierwszą lokatą) z rąk rektora neostoika Jakuba Górskiego. Proces kształcenia Sebastiana Petrycego w Krakowie trwa około 10 lat.

W nowym roku akademickim (1584) podejmuje pracę wykładowcy literatury starożytnej, retoryki, poetyki, filozofii, logiki, polityki i astronomii (Wydział Sztuk Wyzwolonych). Wykłada studentom Arystotelesa, Cycerona, Wergiliusza, Alberta Wielkiego (nauczyciela św. Tomasza z Akwinu). Podczas zajęć posługuje się „tablicami pruskimi” E. Rheinolda, opracowanymi na podstawie obliczeń Mikołaja Kopernika. W latach 1588–1589 wykłada retorykę w szkole przygotowawczej (późniejsze Gimnazjum Władysława Nowodworskiego w Krakowie). Pracę dydaktyczną przerywa wyjazd do Padwy, gdzie Pilzeńczyk studiuje medycynę. Studia medyczne w Padwie — ważnym ośrodku akademickim polskiej elity I Rzeczypospolitej — pozwoli Petrycemu zapoznać się z metodą empiryczno-indukcyjną, związaną z nowym paradygmatem uprawiania nauki, wypracowaną przez jego rówieśnika Franciszka Bacona. Studia zostają zwieńczone doktoratem z medycyny (1590 lub 1591).

Po powrocie do Krakowa, nie zostaje zatrudniony na Wydziale Medycznym, gdzie stara się o posadę nauczyciela akademickiego. Podejmuje wykłady na Wydziale Sztuk. Odbywa się dysputa akademicka na podstawie doktoratu Petrycego pt. *De natura, causis, symptomatis morbis Gallici eiusque curatione* [O naturze, przyczynach, objawach i leczeniu kiły]. Pomimo, że praca została przyjęta przez krakowskie środowisko medyczne, to na skutek niechęci Wydziału Lekarskiego Akademii Krakowskiej Pilzeńczyk nie znajduje na wydziale zatrudnienia. Rozgoryczony niepowodzeniem wyjeżdża do Lwowa, gdzie podejmuje prywatną praktykę lekarską. Tu przedwcześnie traci żonę i córkę (jeden z jego synów zaginie podczas Dymitriady, drugi po latach zostanie lekarzem i profesorem Wydziału Lekarskiego Akademii). Około roku 1600 wraca do ówczesnej stolicy, obejmując stanowisko osobistego lekarza biskupa krakowskiego kardynała Bernarda Maciejowskiego. Rok później wydaje *Ekonomię* Arystotelesa. Mecenasem tego wydania jest kasztelan krakowski Mikołaj Oleśnicki. W roku 1603 udaje się z kard. Maciejowskim do Rzymu. Podróż odbywa się przez Niemcy i Francję. Podczas niej Petrycy ciężko zachoruje i zakończy ją w Lotaryndze. Choroba nie pozwala mu dopilnować wydania jego *Polityki* Arystotelesa, opublikowanej przez oficynę z Krakowa. Sam tłumacz wskazuje na usterki swojej pracy w przedmowie do dzieła.

W roku 1606, jako lekarz wojewody Jerzego Mniszka bierze udział w ślubie Maryny Mniszkówny i Dymitra I Samozwańca. Po zamordowaniu Dymitra, zostaje uwięziony w moskiewskim więzieniu (przebywa w nim do 1607 r.), w którym przekłada pieśni Horacego, wydane następnie po powrocie do kraju w Krakowie pt. *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego tęskliwie w lirycznych pieśniach zawarty*. W roku 1608 podejmuje wykłady jako profesor na Wydziale Lekarskim. Jak oceniają to znawcy Petrycego, popada on w konflikt o podłożu dydaktycznym z prof. Grzegorzem Skropkowicem (1613) i prof. Walentym Fontaną (1615). Rok później rezygnuje z pracy na tym wydziale, zachowując prawa i przywileje akademickie.

Ostatnie dziesięć lat życia poświęca praktyce lekarskiej w Krakowie. Funduje stypendia akademickie dla ubogiej młodzieży z Pilzna. Dokonuje zapisów na rzecz wspólnoty akademickiej swojej Alma Mater. Jeszcze za życia zleca wykonanie swojego nagrobku w kościele franciszkanów w Krakowie, który można oglądać do dziś.

2. Renesans, Akademia Krakowska i Arystoteles

Władysław Tatarkiewicz na początku XX wieku, studiując w Uniwersytecie w Marburgu u znanych neokantystów Hermanna Cohena i Paula Natorpa, spotyka się z sugestią napisania doktoratu właśnie z Arystotelesa. Jak większość uczonych niemieckich epoki, twórcy szkoły marburskiej uważali, że Polacy mają inklinacje do Arystotelesa, co patrząc na polską filozofię nie jest opinią bezpodstawną (sugestia ta mogła być uwarunkowana także przekonaniem — czego nie przesądzam — obecnym w teologii i filozofii protestanckiej/luterańskiej, że Arystoteles jest filozofem, którego definitywnie należy odrzucić, z powodu jego intelektualizmu, zaś jego wpływowi ulegać mogą wyłącznie myśliciele katolicy i „scholastyczni” jako „mniej” wykształceni, a zatem Polacy).

Filozofia polska już od czasu wieków średnich obok augustynizmu (co było naturalne do XII wieku w Europie) chętnie sięga do filozofii Stagiryty. Szczególnie filozofia praktyczna Arystotelesa (etyka, polityka) cieszyła się w I Rzeczpospolitej dużym zainteresowaniem. Oczywiście ów arystotelizm nie był czystą filozofią twórcy Likejonu. Studiowano go w duchu różnych naleciałości: neoplatońskich, stoickich, awerroistycznych, albertyńskich, tomistycznych,

szkotystycznych, a w renesansie uprawiano tzw. arystotelizm chrześcijański, stanowiący kompilacje różnych nurtów i szkół w duchu chrześcijańskim. Przewodowali w tym hiszpańscy Jezuici na czele z Piotrem Fonseką SJ i Franciszkiem Suarezem SJ, których filozofię przebadał ks. Kazimierz Gryżenia.

Arystotelizm Sebastiana Petrycego był arystotelizmem tej epoki. Widać to u samego Pilzeńczyka i jego profesorów z Krakowskiej Akademii. Czy taki zniekształcony arystotelizm nie ma/miał swojej wartości? Oczywiście, że tak. Kształtuje on świadomość naszych przodków co do tego, że człowiek jest jednością duchowo–cielesną (hylemorfizm), że może człowiek wypracować moralną doskonałość (aretologia), że etyka jest najważniejsza na gruncie działania człowieka, że polityka powinna być moralna, że polega na roztropnej trosce o dobro wspólne. Przypomnijmy, że takie stanowisko było często negowane. W renesansie przeciwne poglądy głosili: Marsyliusz z Padwy (ten jeszcze pod koniec średniowiecza) Mikołaj Machiavelli, Tomasz Morus, Tomasz Campanella. W polski gen kulturowy wpisze się myślenie i zdrowy rozsądek Arystotelesa. Sebastian Petrycy ma w tym swój udział.

3. Petrycego filozofia teoretyczna i praktyczna

Dokonaniem Sebastiana Petrycego, obok prac medycznych i literackich, jest przekład *Etyki [nikomachejskiej]*, *Polityki* i *Ekonomii* Arystotelesa na język polski. Tłumaczenie Petrycy opatrzy krótkimi komentarzami (*Przestrogi*) oraz znacznie obszerniejszymi rozprawkami, nie zawsze ściśle związanymi z tekstem właściwym Stagiryty (*Przydatki lub Dokładki*). *Ekonomia* ukazała się w roku 1601, *Polityka* — w 1605, *Etyka* — w 1618. Przekład ten był dziełem pionierskim, związanym z wypracowaniem polskiej terminologii filozoficznej. Wprawdzie tłumaczenie nie zostało dokonane z greckiego oryginału, ale łacińskich przekładów renesansowych (autorów włoskich). Jak pisze znawca Petrycego, Wiktor Wąsik:

jako tłumacz i komentator należy on do grona najznakomitszych renesansowych arystotelików—popularyzatorów w Europie zachodniej, tak że można go stawić na równi z najwybitniejszymi spośród nich, jak Francuz Mikołaj z Oresme i Włoch Antoni Bruciolli. Tak wybitnych autorów w tej dziedzinie nie mają ani Anglicy, ani Niemcy,

ani Hiszpanie, nie mówić już o innych narodach europejskich. Lecz i to nie wyczerpuje jeszcze jego znaczenia w dziejach filozofii w Polsce².

Doprecyzowując stanowisko Wąsika należy dodać, że przekład *Polityki* Petrycego, oprócz powyższych poprzedziły tłumaczenia: dwa hiszpańskie (autora anonimowego z 1509, Abril z 1584), dwa włoskie (Brucioli — 1542, Segni — 1549) oraz angielskie (I.D., 1598)³. Nie podważając słuszności jego stanowiska, zastanawiam się, czy nie należałoby omówić wkładu w nowożytną recepcję Arystotelesa (i naturalnie Tomasza z Akwinu) jezuickiej filozofii hiszpańskiej?

Nie tylko Wąsik, ale także inni badacze podkreślają, że *Przydatki* stanowią oryginalny wkład Sebastiana Petrycego w filozofię. Petrycy nie jest już tylko komentatorem objaśniającym tekst Arystotelesa, ale samodzielnym myślicielem, wchodzącym w polemikę ze Stagirytą, proponującym własne rozwiązania, które wprawdzie są obarczone duchem renesansu (filozofia w tym okresie w przeciwieństwie do innych gałęzi kultury ma zasadniczo charakter odtwórczy i kompilacyjny), ale mimo to jest samodzielnym namysłem Pilzeńczyka. Petrycy proponuje oryginalne rozwiązania, „odkryte” następnie przez innych uczonych.

Zaproponowana przez Petrycego klasyfikacja nauk zmienia arystotelesowskie pierwszeństwo teorii przed praktyką. Uważa on, że praktyka, związana bezpośrednio z życiem człowieka, jest ważniejsza od teorii. Dystansuje się od metafizyki (filozofii bytu), chociaż nie popada w ten sposób w konflikt z filozofią tomistyczną, która jest metafizyczna. Akceptuje tomizm. Metafizyka Petrycego jest obecna w jego pismach, ale stanowi bardziej poszukiwania niż zwarty system. Można doszukiwać się w niej aporii dotyczących: monizmu, panteizmu, deizmu, obecnych później w filozofii oświecenia. Petrycy zgodnie z duchem renesansu (i wcześniej filozofii arabskiej i awerroizmu łacińskiego) próbuje znaleźć wspólną drogę dla arystotelizmu i platonizmu. Zresztą nie on pierwszy.

Na gruncie epistemologii (teorii poznania) opowiada się za realizmem umiarkowanym, podkreślając znaczenie poznania empirycznego, metody indukcji

² W. Wąsik, *Historia filozofii polskiej*, t.1, Warszawa 1958, s. 155.

³ T. Sozański, *Language does matter! Translating the first general term of social theory, koinōnia in Aristotle's Politics*, [w:] tenże, *Společne i wspólne. Studium socjologiczno-filologiczne*, Kraków 2013, s. 222–228. Należy zaznaczyć, że autor dokonuje zestawienia przekładów *Polityki* począwszy od Wilhelma z Moerbeke (przekład łaciński z XIII w., którym posługiwał się Akwinata). Przekład na język niemiecki powstanie dopiero dwieście lat po angielskim w 1798 roku.

i samoobserwacji, sensualizmu oraz zdrowego rozsądku. Swoimi poglądami wyprzedza filozofię Locke'a i Reida.

Antropologia filozoficzna (psychologia racjonalna) Petrycego przyjmuje arystotelesowski podział władz na wegetatywne, zmysłowe i umysłowe, ale proponuje nowe ujęcie: dualizm hierarchiczny duszy i ciała, będące echem jego platonizmu. Zajmuje się obserwacją zjawisk psychicznych i zmysłów zewnętrznych i wewnętrznych (pamięć, wyobrażenia). Nie tylko można doszukiwać się w jego badaniach analogii do Kartezjusza, ale być może Petrycy jest prekursorem paralelizmu psychologicznego, odkrytego przez Gustawa Teodora Fechnera w XIX wieku? Godna uwagi wydaje się jego koncepcja władzy pożądawczej (woli i uczuć). Na tym polu w oryginalny sposób próbuje on wytłumaczyć relacje intelektu i woli człowieka.

Najwięcej miejsca Pilzeńczyk poświęca etyce jako królowej filozofii praktycznej. Omawia areteologię w duchu stoickim, arystotelesowskim i chrześcijańskim (właściwie katolickim), dając przewagę tej ostatniej. Podkreśla znaczenie cnót teologicznych: miłości, wiary i nadziei (jego rozumienie cnót ze względu na objętość niniejszego tekstu wymaga oddzielnego opracowania). Łączy etykę z filozofią wychowania, słusznie uznając, że konsekwencją etyki nie jest tylko polityka (Arystoteles), ale właśnie teoria i praktyka wychowania. W wieku XX będzie o tym pisał wybitny filozof i pedagog Jacek Woroniecki OP. W swojej filozofii wychowania wskazuje na znaczenie cnoty męstwa: „męstwu sława przystoi największa; ale na wojennych niebezpieczeństwach największa sława bywa, jak mężowie rycerscy zastawiają się za całość Rzeczypospolitej”.

Polityka (filozofia polityki) Sebastiana Petrycego wydaje się, że jest najcenniejsza w sensie poznawczym i historycznym. Wymaga zbadania, gdyż jej dotychczasowe analizy są sprzeczne. W. Wąsik (w podręczniku z roku 1958) ukazuje nam Petrycego jako krytyka wolności szlacheckiej. Uwyrażnia on stanowisko Petrycego, że „nierządem Polska stoi”, diagnozującego przyczyny upadku Rzeczypospolitej w jej głównej wadzie: źle rozumianej wolności, która nie jest wolnością, lecz samowolą, a nawet „bydlęcą wolnością” oraz w braku sukcesji opartej na dziedziczności tronu, ale elekcji nowego władcy. Argumenty te nie są bez znaczenia. Z kolei prawnik i filozof Władysław Stępniewski widzi Petrycego jako obrońcę ustroju stanowego I Rzeczypospolitej opartego na cenzusie majątkowym, pochodzeniu, cenzusie wykształcenia i cnocie obywatelskiej. Jego zdaniem Petrycy upatruje trwałość państwa w zachowaniu dawnych jego form, co nie jest jednoznaczne z bezkrytyczną ich oceną przez Petrycego.

Petrycego filozofia polityki powstaje, gdy Rzeczpospolita jest u szczytu swojej potęgi terytorialnej, militarnej i gospodarczej. Korona Polska jest suwerenem, autonomicznie prowadzącym swoją politykę zagraniczną i wewnętrzną. Widząc wady ówczesnego społeczeństwa, tak jak zauważali je Andrzej Frycz Modrzewski, czy Piotr Skarga, Petrycy swój namysł nad Rzeczpospolitą osadza w szerszym kontekście filozoficznym. Omawiając sprawiedliwość społeczną, uważa, że udział we władzy nie powinien faworyzować tylko i wyłącznie szlachty. Mieszczaństwo, a nawet chłopstwo winno mieć szerszy dostęp do władzy, edukacja zaś winna być szerzej dostępna dla mieszczaństwa niż dla szlachty, ponieważ ta ostatnia koncentruje się na rzemiośle wojennym. Mieszczaństwo z udziałem chłopstwa powinno stworzyć warstwę urzędniczą państwa, odpowiadającą na jej aktualne wyzwania społeczne. Petrycy nie jest rewolucjonistą, ale roztropnym analitykiem, którego poglądy wyprzedzają reformy społeczne podejmowane na przełomie XVIII i XIX wieku. Jest jednak konserwatystą, który jako dziecko mieszczańskie własną pracą dochodzi do szczytów i pozycji. Lektura jego dzieła pokazuje współczesnemu czytelnikowi złożoność relacji w XVI-wiecznej Rzeczpospolitej, demitologizując modne obecnie opracowania o rzekomym niewolnictwie polskiego chłopca.

Konkludując filozofię praktyczną Petrycego można powiedzieć, że cnota nie jest wrodzona i automatycznie nie przynależy arystokracji, czyli magnaterii i szlachcie (w starożytności od terminu *aristos* — najlepszy — oznaczającego właśnie arystokratycznych wojowników homeryckich, wyprowadzono termin *arete* — sprawność, dzielność, cnota. Pierwotnie, wiążano wysokie urodzenie z męstwem na polu bitwy i zarazem sprawnością intelektualną i moralną, szczególnie właśnie męstwem. Następnie, już w czasach Peryklesa *arete* ulega demokracji. Mogą ją osiągnąć wszyscy obywatele pracujący nad sobą i kierujący się do *kalokagathii*). Tak samo w filozofii moralnej Petrycego — *arete* jest środkiem służącym do zbudowania stabilnego gmachu rodzinnego i państwowego.

4. Potrzeba podjęcia dalszych badań nad spuścizną uczonego z Pilzna

Dorobek tego wybitnego uczonego badano jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, a następnie w okresie międzywojennym. Największe zasługi

na tym polu mają historycy filozofii Witold Rubczyński (1864–1938) i Wiktor Wąsik (1883–1963) oraz prawnik i filozof Władysław Stępniewski (1908–?). W latach 50. XX w. w ramach serii PWN „Biblioteka Klasyków Filozofii. Pisarze Polscy” wydano *Dzieła wybrane* Petrycego w opracowaniu Wąsika (w dwóch tomach). Obejmowały one *Przydatki do Etyki Arystotelesowej*, *Przydatki do Ekonomii i Polityki Arystotelesowej*. Dorobek Pilzeńczyka jest także przedmiotem zainteresowań badawczych: etyków, prawników, lekarzy, metodologów nauk i filologów. Opracowania PRL-owskie dotyczące Sebastiana Petrycego często były obarczone ideologicznymi ograniczeniami, związanymi z historiografią marksistowską. Być może była to cena, którą niektórzy autorzy musieli zapłacić za publikacje ich tekstów? Marksistowskie nawiązania widoczne są nawet w niektórych nowszych opracowaniach.

Pomimo to, dysponujemy kilku cennymi pracami o Petrycy, jednak wydaje się, że wciąż jest to przysłowiowa kropla w morzu, gdyż osoba i dorobek Sebastiana Petrycego jest wciąż mało znany w kraju i poza nim. Petrycy nie tylko jest zasłużony dla kultury polskiej jako tłumacz i twórca filozoficznej terminologii naukowej w naszym języku, ale także na polu epistemologii wyprzedził o dekady poglądy Johna Locke’a (1632–1704) i Thomasa Reida (1710–1796). Ci filozofowie są powszechnie znani i obecni w świadomości światowej w przeciwieństwie do Petrycego. Jak mówi przysłowie: „cudze chwalimy, własnego nie znamy”! Jeszcze raz oddajmy głos W. Wąsikowi: „sądzimy, że mamy prawo nazywać naszego uczonego »polskim Locke’em« albo może słuszniej Locke’a »angielskim Petrycyem«”⁴.

Sebastian Petrycy z Pilzna jest popularyzatorem filozofii w języku polskim i polskiej kulturze. Czy w czasach tzw. pedagogiki wstydu nie należałoby przypomnieć tego uczonego? Na nowo podjąć badania naukowe nad jego renesansowym dorobkiem? Odpowiedź jest oczywista, a 400 rocznica jego śmierci jest wystarczającym do tego powodem.

⁴ W. Wąsik, *Historia filozofii polskiej*, dz. cyt., s. 161.